

ZOFIA SIWEK

ur. 1937; Bełżyce



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Żydzi, ulica Niecała, koleżanki

Żydzi mieli w oczach jakiś smutek

Z tej furmanki zeskoczyłam zadowolona i podeszłam do drzwi. A tam, przy drzwiach, stali właściciele, którzy właśnie odchodzili z tego mieszkania naszego. To było dwóch Żydów, oni byli tacy wysocy, wydawało mi się wtedy, i byli na czarno ubrani, na pewno. Mieli jakieś tam, to pewnie nie były płaszcze zimowe, bo to był sierpień, ale mieli te takie typowe, takie jedwabne, pewnie, te płaszcze takie czarne. Mieli jakieś nakrycia głowy. I ja taka wesółą podeszłam do nich, uśmiechnięta, a oni coś takiego mieli w oczach – może nie złość, ale może to smutek był. No i mnie tak trochę przykro się zrobiło. Oni odwrócili się i poszli. Poszli do bramy. No, nie dziwię się, bo musieli klucz oddać i zabrać się ze swojego domu. To było ich już ostatni pobyt tutaj. Ale dlaczego oni wyjechali akurat w [19]46? Przecież mogli mieszkać. Jeszcze wtedy ich nikt nie wyganiał. Ale pewnie tam już nie było żadnej rodziny, tylko oni obydwaj zostali. Bo już tam, na tej posesji nie było żadnych Żydów. Dlatego pewnie się wyprowadzili. Zamieszkaliśmy w tym mieszkaniu.

No, to zaczęło się życie... trochę inne niż w Bełżycach. Na naszym podwórku było dosyć dużo dzieci. Były takie dwie siostry. Śmiały się z nas. Mieszkałyśmy na parterze i one, jak przechodziły koło okna, to zawsze przedrzeźniały się, śmiały, ale za parę dni zostały najlepszymi naszymi przyjaciółkami. Nie tylko moimi, ale i mojej mamy, bo u nich było jakoś tak mniej wesoło, jak u nas. U nas było nas trzy dziewczyny i jeszcze kuzynki, no to i one tak się zadomowiły. I już później były przyjaciółkami.

Data i miejsce nagrania	2016-04-14, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"